

Ciechocińska, Maria

"Problemy robotnicze Gdyni 1926-1939", Donald Steyer, Gdańsk 1959 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 52/1, 201-203

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

zaprzyjaźnił się z Zaleskim, spotykając go w Genewie, próbował ponownie skłonić swego polskiego kolegę do zbliżenia się Polski do Małej Ententy, przy czym wyraźnie podkreślał antyradziecką tendencję takiego zbliżenia. Zaleski, którego pozycja stale wtedy słabła, podkopywana przez Becka, nie miał już możliwości podejmowania decyzji o większym zasięgu, choć niewątpliwie antyradzieckie sugestie w pełni mu odpowiadały. Pavlović zdradza nam parę szczegółów o intrygach Becka, wówczas wiceministra, przeciw Zaleskiemu (mamy również w tymże tomie, na s. 129—130, taki szczegół z listu parokrotnego rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, ks. D. Ghiki, do autora).

Brak historycznego przygotowania autora spowodował niemało drobnych omyłek (niektóre sprostował on na końcu cz. V). Niesłusznie twierdzi on (III, 31), że polsko-jugosłowiański pakt przyjaźni z 18 września 1926 nie był ratyfikowany, gdyż wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbyła się w Belgradzie 16 maja 1928. Niesłusznie przyjmuje jako fakt legendę o założeniu polskiego orderu Orła Białego w r. 1305 (III, 37—8). Nie ma wszakże tych omyłek zbyt wiele.

Cenny jest także szczegółowy skorowidz zaopatrzony w daty biograficzne wielu skądinąd mało znanych osobistości.

Henryk Batowski

Donald Steyer, *Problemy robotnicze Gdyni 1926—1939*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1959, s. 176.

Książka Donalda Steyera odbija się szczególnie korzystnie na tle licznych ostatnio prac poświęconych problematyce historii polskiego ruchu robotniczego. W przeciwieństwie do częstych stereotypowych ujęć, autor nie ograniczył rozważań do sprawy walki klasowej, dzięki czemu treść tej walki i jej podłoże stają się bardziej zrozumiałe. Takie ujęcie tematu jest tym ciekawsze, że Gdynia wyrosła w stosunkowo krótkim czasie z niewielkiej wioski rybackiej, a budowany port był jedynym portem polskim, inwestycją ogromną, nawet na skalę dzisiejszą. Ta właśnie okoliczność w połączeniu ze specyfiką środowiska miasta portowego czynią historię gdyńskiej klasy robotniczej zagadnieniem specjalnie wartym zbadania.

Recenzowana książka stanowi obszerną, liczącą 176 stronic pracę i składa się ze wstępu, trzech rozdziałów i zakończenia, które zostało podane również w wersji angielskiej i rosyjskiej. Wstęp w przeważającej mierze obejmuje krytyczny przegląd publikacji związanych z Gdynią oraz omówienie źródeł archiwalnych wykorzystanych przez autora.

Pierwszy rozdział zawiera ogólne uwagi o powstaniu i rozwoju portu i miasta, podnosząc szereg ciekawych i mało znanych zagadnień. Żywa narracja sugestywnie narzuca czytelnikowi argumentację autora. Na szczególną uwagę zasługują warunki, w jakich budowano port. Zarówno zagraniczny jak i rodzimy kapitał lokował się w przedsiębiorstwach nie wymagających poważniejszych nakładów, które w stosunkowo krótkim czasie przynosiły duże zyski. Natomiast zasadniczą budowę i rozbudowę portu prowadziło państwo, które wydatki na ten cel musiało pokrywać z niezawsze zrównoważonego budżetu. Dodatkowym utrudnieniem przy realizacji planów budowy było rozdrobnienie prywatnej własności nieruchomości, co stwarzało tendencje do spekulacji terenami przeznaczonymi pod zabudowę.

Drugi rozdział zatytułowany „Położenie gdyńskiej klasy robotniczej” omawia tylko niektóre zagadnienia zaliczane do tej bogatej tematyki. Są nimi sprawy zatrudnienia i bezrobocia, kwestia mieszkaniowa, płace oraz warunki pracy w ma-

rynarce handlowej i robotników portowych. W porównaniu z innymi ośrodkami miejskimi w Polsce bezrobocie w Gdyni utrzymywało się stale na najwyższym poziomie i stanowiło klęskę społeczną, której ówczesne władze nie były w stanie zlikwidować. Z racji swej rozbudowy Gdynia stała się „mekką” dla tysięcy osób bezskutecznie poszukujących w kraju pracy. Nie znajdując i tu zatrudnienia pogarszali oni i tak już trudną sytuację materialną miejscowych robotników.

Newralgicznym punktem drugiego rozdziału jest fragment poświęcony płacom. Autor zdawał sobie z tego sprawę i dlatego zapewne w nawiasie obok tytułu umieścił „uwagi ogólne”. Przy charakterystyce położenia klasy robotniczej płace stanowią element istotny i chyba najtrudniejszy do przedstawienia. Dynamika płac podana dla kolejnych lat przy długim okresie czasu jeszcze nic nie mówi. Należy także ustalić, jakiej części badanej zbiorowości dotyczą poszczególne stawki płac, a następnie wskazać na wysokość kosztów utrzymania. Połowiczne potraktowanie tych spraw budzi niejasności. Autor stwierdza, że w Gdyni były jedne z najwyższych zarobków robotniczych w Polsce (s. 58), ale nie wiemy jak licznej grupy one dotyczyły; czyżby „masy nędzy” (s. 54) rekrutowały się wyłącznie z przybyszów? Wnikliwy czytelnik może po części rozstrzygnąć tę sprawę w oparciu o tablicę zamieszczoną na s. 60. Nie zwalnia to jednak autora od postawienia zagadnienia *expressis verbis*. I jeszcze druga uwaga. Mówiąc o wysokich kosztach utrzymania w Gdyni autor przytacza dane dla r. 1937. Wybór nie jest fortunny, gdyż właśnie na ten rok przypadła wzrost drożyzny w Polsce¹. Powstaje pytanie, czy teza znajduje potwierdzenie w latach wcześniejszych.

Wiele miejsca zostało poświęcone aktom prawnym normującym od 1933 r. stosunki pracy w porcie. Tam też na s. 65 czytamy: „Brak prawnego uregulowania pracy robotników portowych w Gdyni powodował stałe nieporozumienia pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami”. W rzeczywistości samo istnienie odpowiednich przepisów nie rozwiązywało jeszcze kwestii. Jak wskazują liczne przykłady z zakresu ustawodawstwa socjalnego Polski międzywojennej, regułą było, że każdy niemal akt normatywny wydany przez władze był wywalczony przez robotników. Pod ich presją ogłaszano nowe ustawy i rozporządzenia, ale to nie znaczyło, że od razu powstawała harmonia w stosunkach między robotnikami a pracodawcami. Ci ostatni stale byli zainteresowani w uszczuplaniu należnych robotnikowi praw. Na marginesie można dodać, że przepisy regulujące stosunki pracy robotników portowych w Gdyni były bardzo postępowe. Ta stosunkowo nieliczna, bo obejmująca około 2,5 tys. osób, grupa pracowników wyprzedziła m. in. nauczycieli, chałupników, pracowników domowych, robotników rolnych.

Rozdział ostatni, objętościowo największy, stanowiący blisko połowę książki, jest poświęcony dziejom gdyńskiego ruchu robotniczego. W kolejnych podrozdziałach chronologicznych została omówiona działalność partii ze szczególnym uwzględnieniem KPP i PPS-Lewicy oraz ruch związkowy. Autor opracował ten rozdział z kronikarską wręcz drobiazgowością, co niestety ujemnie odbiło się na przejrzystości wykładu. Dziesiątki nazwisk działaczy, charakterystyka i opisy przeprowadzonych akcji politycznych, wystąpień robotniczych, niweczą podejmowane przez autora próby syntezy. Przy pisaniu tego rozdziału obficie korzystał on z materiałów archiwalnych znajdujących się w Warszawie, Bydgoszczy, Toruniu i Gdańsku.

Zdajemy sobie sprawę, jak trudno jest opracować temat posługując się materiałami KPP. Materiały partii politycznych w ogóle miewają podkreślony charakter propagandowy, na tej drodze zapewniano im większą komunikatywność. Działalność partii w warunkach delegalizacji sprzyjała szczególnie temu typowi publikacji par-

¹ Por. *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 246, tabl. 2.

tyjnych. Takie materiały KPP jak ulotki, odezwy, gazetki zawierają również ogromny ładunek emocjonalny oddający treść ówczesnej walki, który przedzierał się i do sprawozdań pisanych przez aparat partyjny. Dlatego w pracach historycznych nie można się ograniczyć do cytowania materiaołów KPP-owskich. Trzeba pamiętać, że miały one swój określony wyraz i siłę rewolucyjną przed laty, a dziś gdy są podane bez wnikliwego omówienia, zdają się być zbyt do siebie podobne. D. Steyer w przeciwieństwie do innych autorów prac historycznych o ruchu robotniczym nie poddał się urokowi źródeł. Opierając się na materiałach KPP dał rzeczowy obraz dziejów gdyńskiej klasy robotniczej. Wybrał z nich to, co było istotne, nie sugerując się stylem i formą.

Gdańskie Towarzystwo Naukowe wydało książkę bardzo starannie. Została ona zaopatrzona w indeks nazwisk i skrótów stosowanych w przypisach oraz obszerną bibliografię, która dzieli się na materiały archiwalne, prasę i wydawnictwa ciągłe, literaturę. W związku z zamieszczeniem na końcu książki odrębnego zestawienia ważniejszych skrótów używanych w tekście, wydaje się zbędne ich równoczesne, każdorazowe wyjaśnienia, np. s. 88 przypis 29 wyjaśniający skrót BBWR. Nadmier-na skrupulatność autora sprawiła, że w ten sposób książka posiada wiele zbytecznych przypisów.

Maria Ciechocińska